

WYNIESIONY PONAD WSZELKĄ WŁADZĘ

Bóg „posadził Chrystusa po swojej prawicy na wyżynach niebieskich, ponad wszelką Zwierzchnością i Władzą, i Mocą, i Panowaniem, ...i wszystko poddał pod Jego stopy, a Jego samego ustanowił nade wszystko Głową dla Kościoła” (Ef 1, 20-22). Czym jest ta „Władza”, o której tak często mówi św. Paweł, św. Piotr i Apokalipsa? ¹

Wyobrażenia św. Pawła wywodzą się z „miedzytestamentalnej” literatury apokryficznej; z tego samego źródła przejęli je gnostycy, znajdujący się pod wpływem chrześcijaństwa. Nie chodzi jednak tutaj o takie pojęcie, które jest „uwarunkowane czasem”, mitologiczne, a w konsekwencji już przestarzałe; najlepszym dowodem na to są różne sposoby jego użycia w dobie dzisiejszej. Nie można dokładnie zdefiniować nowotestamentalnego znaczenia pojęcia „Władz” — można je co najwyżej opisać. Zresztą, owa „Władza i Zwierzchność” jest dla nas tak samo okryta tajemnicą, jak dla św. Pawła. Są to naturalne i duchowe siły, które wpływają na byt zarówno jednostki, jak i społeczeństwa, oba przewyższając, a które należały pierwotnie do świata stworzonego przez Boga, lecz potem przez swe (w jakikolwiek sposób wywołane odejście od Boga zostały bardzo poróżnione. O tym, że należały one do (dobrych) dzieł stworzenia, mówi się bardzo wyraźnie na kartach Pisma św.: w Chrystusie „zostało wszystko stworzone: i to, co w niebiosach, i to, co na ziemi, byty widzialne i niewidzialne, czy Trony, czy Panowania, czy Zwierzchności, czy Władze. Wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone” (Kol 1, 16 n). Stąd słusznie, jak to widać z pierwszego cytatu, może On być wyniesiony ponad te wszystkie byty. Pismo św. nie mówi jasno, czy to pierwotne wyparcie się Boga przez władze (upadek aniołów) wprowadziło grzech pomiędzy ludzi, czy też raczej odejście człowieka od Boga „zdemonizowało” władzę stworzenia; w drugim wypadku chodziłoby o dodatkowe, przymusowe poddanie stworzenia marności, z której całe stworzenie

¹ Odnośnie do tego: W. Foerster, art. *Exusia*, w: ThWNT II, 559—571. Godne zauważenia jest dzieło: H. Schlier, *Mächte und Gewalten im Neuen Testament*, Freiburg i. Br. 1958, które uwzględnia wszystkie odcienie pojęcia, jednak chyba zbyt mocno demonizuje „Władzę”, jednocześnie nie umniejszając wystarczająco neutralnego początkowo znaczenia apokaliptycznych „bestii”.

pragnie zostać wyzwolone (Rz 8, 20). O ograniczeniu zasięgu władzy i rozumienia tych sił należących do świata, do dziedziny naturalno-stwórczej, świadczą słowa św. Pawła mówiące o tym, że „żaden z władców tego świata” nie pojął tajemnicy ukrytej mądrości Bożej; „gdyby ją bowiem pojęli, nie ukrzyżowaliby Pana chwały” (1 Kor 2, 7 n).

Czym jest owa władza? Na to pytanie moglibyśmy również odpowiedzieć, uwzględniając w danym wypadku jej obecne roszczenie sobie władzy. W Liście do Kolosan jest mowa o „żywiołach świata”, którym oddawana jest pełna trwogi cześć; chodzi tu zapewne przede wszystkim o gwiazdy, które według „horoskopów” były uważane, tak w tamtych czasach jak i obecnie, za kierujące życiem ludzkim oraz historią świata. Gdzie indziej jest to władza „państwowa”, związana z panującymi i kulturowanymi przez nią ideologiami, przy czym państwo (Rz 13) zalicza się całkowicie do władzy ustanowionej przez Boga, choć może ono (przede wszystkim według Apokalipsy) zostać skierowane na demoniczne tory. Ono jest tym wszystkim, co ludzie — wierzący czy też nie wierzący w Boga — „przebóstwiają” i czemu przypisują trwałe albo zmienny wpływ na dzieje świata. Św. Paweł mówi o „licznych takich bogach” (1 Kor 8, 6), ale mówi też o „Zwierzchnościach, Władzach, rządcach świata tych ciemności”, które zamieszkują przestworza (Ef 6, 12), co H. Schlier właściwie tłumaczy „atmosferycznością” władz: „Gdybyśmy formalizowali wypowiedź, musielibyśmy stwierdzić, że istnieje pewne duchowe, wszystko ogarniające przestworze, które ma wpływ na ludzi. Istnieje duchowa atmosfera, którą oni wdychają, a która określa myślenie, chcenie i postępowanie ludzi. Ten duch nie jest jakimś duchem unoszącym się na sposób wolny ponad ziemią. Został on włączony przez ludzi do ich własnych instytucji, odczuwa się go jako coś samorzuciałego”². Nie ma żadnej niedorzeczności w tym, że przypominamy tu o niezliczonych falach przepływających przez nasze przestworze, które *mass-media* (cóż za wyrażenie!) uznają jako normalny pokarm duchowy, przy czym te *media* w żadnym wypadku nie powinny być już z założenia demonizowane. Są one zaledwie częścią tych sił, o których człowiek wie, że jest przez nie tak bardzo determinowany, iż dla niego problem jego osobistej wolności stał się o wiele bardziej palący niż dla wcześniejszych pokoleń. Któryż laik dostrzega potęgę „gospodarki światowej”, w której jest on zaledwie małym poruszającym i poruszonym trybem. Czy człowiek ma jeszcze w swym ręku „potęgę” atomową, czy też już sam stał się jej bezduszną cząstką?

² H. Schlier, tamże, s. 28—29 (w streszczeniu).

Można się spierać o pogląd Jakuba Burckhardta, według którego władza jest złem. Ma on z pewnością rację, jeśli władza występuje w izolacji od innych wartości (np. od dobra, sprawiedliwości), albowiem wtedy staje się ona pokusą, tak jak ukazuje to bardzo sugestywnie opis kuszenia Jezusa albo „Wielki Inkwizytor” Tego, który ulega tej pokusie, tak ona wciąga w swe szpony, że paraliżuje go jak zwierzę stojące przed grzechotnikiem. Stąd ważne jest, aby w obliczu bądź to naturalnej, bądź to duchowej władzy tego świata być trzeźwym i czuwać (1 P 5, 8), albowiem również i ochrzczeni, którzy wprawdzie dogłębnie „obumarli” dla władzy tego świata i zostali „przeszczepieni” w Chrystusa, jednakże właśnie z tego powodu mogą być narażeni na jeszcze „bardziej wściekle pokusy”. „Wściekłość stanowi osobliwą charakterystykę dziejów po Chrystusie. Naładowana wściekłością atmosfera rozładowuje się jednak w owych potwornych i wzmagających się eksplozjach tej historii”³.

Mimo tego do centralnych prawd Nowego Testamentu należy to, że Jezus „zwyciężył” potęgi światowe (J 16, 33) i że w Nim również chrześcijanie mogą odnieść nad nimi zwycięstwo (1 J 5, 4; Ap 2, 20). Tym bardziej więc do „władz” odnoszą się i te słowa, że po zwycięstwie Chrystusa stają się już one „przemijające” (1 Kor 2, 6), a Chrystus po ich rozbrojeniu zaprzął już je do swego rydwanu triumfalnego (1 Kol 2, 15). W ten sposób chrześcijanom nasuwają się pytania, jak oni mają ustosunkować się do tej wciąż jeszcze rzeczywistej, ale pokonanej przez Chrystusa Władzy. W rachubę wchodzi dwie zasadnicze odpowiedzi. Pierwszą daje Rudolf Steiner i jego antropozofia. Według niej, „Chrystus” wciąż jest rozumiany jako główna Władza kierująca całą ewolucją świata. Władza ta jednak, występująca pośród innych władz — z których na uwagę zasługuje karma i reinkarnacja, a także całe wielokrotnie rozczłonkowane dzieje ewolucji — musi najpierw wybić się ponad inne, a następnie spada do rangi jednej spośród innych władz. Taka teoria Steinera „nie trafia w sedno biblijnego chrześcijaństwa”; „żadne zdanie z jego antropozofii, jako takie, nie może stanowić ubogacenia i odnowy chrześcijaństwa”⁵. Obecnie nad nową syntezą pomiędzy „Władzami i Po-

³ Tamże, s. 48.

⁴ Z wielu pism Steinera por. np.: *Aus der Akasha-Chronik* (1973), *Die Geheime Wissenschaft im Umriss* (1968). Trzy prawa warunkują bieg życia ludzkiego: „Ciało podlega prawu dziedziczności; dusza podlega tworzonemu przez siebie losowi. Ten tworzony przez człowieka los można nazwać starym wyrazem „karma”. Duch zaś podlega prawu ponownego wcielenia, ponownego życia ziemskiego”. *Theosophie* (1973), s. 88.

⁵ K. v. Stieglitz, art. *Antropozofie*, w: *Religion in Geschichte und Gegenwart* (1957³), s. 429 n.

tęgami” (ponieważ właśnie tym są „Grossen Arcana des Tarot”) a opanowaniem ich przez Chrystusa pracował Valentin Tomberg, znamienity konwertyta z antropozofii na katolicyzm, którego główne dzieło (niestety anonimowe) zostało na nowo wydane⁶ w formie skróconej i poprawionej. Wskazuje on przede wszystkim na to, że Władze, dzięki Chrystusowi i Kościołowi, mogą z powrotem uzyskać swe, ustanowione w momencie stworzenia i obecnie „odkupione”, znaczenie, co już zbliża nas do drugiego typu odpowiedzi, którą daje nam zwłaszcza grupa angielskich poetów i myślicieli. Nazywają oni siebie *The Inklings*⁷, a najwybitniejszymi osobami spośród nich są: Charles Williams, C. S. Lewis i J. R. R. Tolkien. Wszyscy trzej intensywnie zajęli się problemem „Władz” — Tolkien szczególnie w końcowej części swej mającej sławę światową bajko-powieści, Lewis przede wszystkim w powieści „The hideous strength”, Williams w wielu powieściach, najwyraźniej w „The Greater Trumps”⁸, gdzie ukazuje różny stosunek do władz: strach przed nimi, uleganie ich pokusom, zarozumiałe wyobrażanie sobie, że można je poskromić, wreszcie chrześcijański spokój wynikający z pokory i modlitwy. Gdzie indziej Williams przeprowadza interesującą paralełę pomiędzy biblijną „Władzą” a platońskimi „ideami” („The place of the Lion”). W poetyckim ujęciu udziela on chrześcijańskiej odpowiedzi, przyznając właściwe znaczenie różnym aspektom mocy: ich niebezpieczeństwu (aż do całkowitej zagłady ludzkości), ale także ich kruchości, a nawet ich poddaniu pod władzę Chrystusa, która już na początku Jego życia ziemskiego zdumiała ludzi: „Cóż to za słowo? Z władzą i mocą (*en exousia kai dynamei*) rozkazuje nawet duchom nieczystym, i wychodzą” (Łk 4, 36). Ona to samemu Jezusowi, uprzedzając już Jego krzyż, każe mówić: „Teraz odbywa się sąd nad tym światem. Teraz władca tego świata zostanie precz wyrzucony” (J 12, 31).

tłum. Franciszek Mickiewicz SAC

⁶ *Die Grossen Arcana des Tarot*. Wydane przez M. Kriele i R. Spaemann, Basel 1983.

⁷ Humphrey Carpenter, *The Inklings*. G. Allen and Unwin, London 1978. Gisbert Kranz rozpoczął wydawać w Niemczech czasopismo o tej samej nazwie, by przebadac światopogląd tej grupy.

⁸ Po raz pierwszy w: V. Gollancz, London 1932; następnie Raber and Faber, London 1954².